

WANDA i BANDA

Gazetka szkolna
Szkoła Podstawowa
im. Wandy Chotomskiej w Kielczowie



Wydanie:
Wiosna - 3 (3) - 2021
Exemplarz bezpłatny

OBEJRZYMYS WIOSENNY
ŚWIAT POD LUPĄ

POUKŁADAMY
KOSTKĘ RUBIKI

I ZARZUCIMY
WĘPKĘ

Autorka obrazu:
Hanna Smolan kl. 4a

POWIEW WIOSNY

Zachęcamy wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w pracę nad gazetką do wysyłania materiałów. Prosimy, by teksty były tworzone w Wordzie i podpisane (imię, nazwisko, klasa), a zdjęcia wysyłane najlepiej w formacie jpg. Przypominamy o zasadzie rzetelności dziennikarskiej – wskażcie źródło Waszego tekstu czy fotografii, jeśli nie pochodzą z Waszych własnych zbiorów i głów. Dzielimy się swoimi przemyśleniami, opiniami, twórczością, wiedzą. Chcemy Was czytać, rozumieć, odkrywać Wasze pasje i prawdziwe Ja, udokumentować wszelką pracę wkładaną w to, by NASZA szkoła świeciła pełnym blaskiem.

Dla Was tworzymy tę gazetę.

Redakcja

Teksty należy wysłać na adresy:

alicja.feret@szkolakielczow.pl

karolina.zarnowska@szkolakielczow.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych tekstach (np. korekta dostrzeżonych błędów, nadawanie lub zmianę tytułów lub śródtytułów etc.), a także innych zmian wynikających z zasad edytorskich lub kultury języka.

Destination Imagination (DI)

To globalny program edukacyjny, którego celem jest inspirowanie kolejnego pokolenia innowatorów, liderów i kreatywnych osób rozwiązujących problemy. W naszej szkole program jest realizowany po raz trzeci. Pod opieką p. Justyny Mroczkowskiej-Kaszuby w tym roku w drużynę tworzą: Krzysztof Krużel (6c), Maja Trojanowska (6g), Julia Jasiczek (7d), Wiktoria Ropicka (7d), Eryk Górski (7f), Katarzyna Pietrożyńska (7h).

W Destination Imagination wierzymy, że kiedy doświadczenie edukacyjne jest praktyczne, oparte na współpracy i zabawie, uczniowie mają możliwość przeniesienia swojej nauki na wyższy poziom.

DI zapewnia wyjątkowe doświadczenia edukacyjne w siedmiu typach wyzwań opartych na projektach - technicznych, naukowych, inżynierskich, artystycznych, improwizacyjnych, usługowych i wczesnych.

Więcej informacji na

<https://www.kreatywnosc.pl/>





Z kalendarza Świąt Nietypowych 18 marca 2021r. Międzynarodowy Dzień Mózgu

Pośród wszystkich uczestników I miejsce zdobył Adrian Podruczny, II Leon Kotowski i III Nina Walczak. Dzieci otrzymały nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Gratulujemy i dziękujemy za udział w rozgrywkach. Już dzisiaj zapraszamy na kolejne edycje.

Dorota Kaczmar

W ramach Międzynarodowego Dnia Mózgu w naszej świetlicy szkolnej odbył się Turniej Łamigłówek. Oprócz ciekawostek o funkcjonowaniu ludzkiego umysłu uczniowie klas 2 i 3 wzięli udział w różnych konkursach na przykład: sudoku, co tu nie pasuje, labirynt.

Dużym zainteresowaniem okazała się decydująca ostatnia runda mózgowych rozgrywek, gra „Cortex”. W tej grze dzieci rozwijały różne funkcje ludzkiego mózgu, np. pamięć, analiza, spostrzegawczość, kombinacje czy wyzwanie. Uczeń, który zebrał 4 elementy/obrazki - mózgu wygrał.



Fasolki najszybciej rosną na wiosnę

Przysuwam sobie krzesło i siadam przed parapetem, na który przez zamknięte okno padają ciepłe promienie słońca. Wczoraj postawiłam tam słoiczek wypełniony wodą i nakryty gazą, na której leżą sobie trzy ziarenka fasoli. Mój starszy brat, Janek, jest przekonany, że nic z tego nie urosnie, ale mama mi powiedziała, że jeśli będę dbała o moje fasolki, to na pewno wyrosną. No to dbam. Uzupełniłam im dziś wodę, bo przez noc trochę ubyło; jak się rośnie, to jest się pewnie bardzo spragnionym. Janek uznał, że ta woda po prostu wyparowała, ale ja mu nie wierzę. Wiem, że wypily ją moje fasolki.

Dziś postanowiłam posiedzieć przy nich i swoją obecnością zachęcić je do tego, żeby wyjrzały na zewnątrz. „Nie ma się czego bać, Janek nie zrobi wam krzywdy” – myślę uspokajająco, przekonana, że fasolki słyszą moje myśli. – „On tylko udaje groźnego, ale tak naprawdę jest łagodnym misiożelkiem”.

Och, misiożelki. Zjadłabym coś słodkiego...

Zaczynam wiercić się na krześle, a w moim umyśle zaczynają dominować myśli o jedzeniu. Fasolki chyba się nie obrażą, jeśli zniknę na moment, żeby coś zjeść?...

Kilka sekund później jestem już piętro niżej, w kuchni, i próbuję wyłagać u mamy tabliczkę czekolady. Niestety zgadza się tylko na jedną kostkę, ale zawsze to coś. Potem podbieram trochę chipsów cebulkowych Jankowi – przyszedł do niego Krzysiek i teraz wspólnymi siłami starają się ułożyć pasjansa (a przynajmniej tak twierdzą. Osobiście uważam, że nic takiego nie istnieje i wymyślili tę nazwę na poczekaniu, żeby mieć wymówkę i nie musieć się ze mną bawić).

Następnie wracam do kuchni i zaczynam narzekać mamie, że moje fasolki nie chcą rosnąć.

- Musisz dać im czas – poucza mnie mądrze mama.
- Tu trzeba być cierpliwym, Agatko. To nie zadanie dla byle kogo. Twoje fasolki nie wyrosną ot, tak sobie – pstryka palcami, żeby pokazać mi, jak szybko moje fasolki na pewno nie wyrosną.

Przez moment po głowie obijają mi się jej słowa: „To nie zadanie dla byle kogo”. Nie jestem byle kim. Na pewno dam radę, a moje fasolki urosną i udowodnię Jankowi, że się mylił.

Później moment mija i jestem zbyt zajęta nieudolnymi próbami pstryknięcia palcami, żeby myśleć o czymkolwiek innym. Po minucie prób bez zadowalających rezultatów skarżę się mamie, że mi się nudzi, a ona wzdycha i postanawia wyjść ze mną na spacer.

Pogoda jest piękna. Tak piękna, że aż nie potrafię sobie wyobrazić piękniejszej.

Słońce świeci wysoko nad naszymi głowami i oblewa nas swoim ciepłem, a delikatny zefirek krąży nieustannie wokół nas i zapewnia nam przyjemny chłodek. Wszystkie kolory wydają się być bardziej soczyste niż zwykle, jakby świat próbował nam udowodnić, że potrafi odrodzić się do życia po tym, jak na zimę utonął w białej powodzi śniegu. Na błękitnym niebie wisi tylko jedna puszysta chmurka, która wygląda tak, jakby była w zasięgu mojej ręki.

Udaje mi się namówić mamę na to, żeby wyciągnąć na spacer również naszą sąsiadkę. Gosia jest w moim wieku i lubimy się razem bawić, więc szybko wybiega na zewnątrz i ścigamy się po naszej ulicy, a mama zostaje daleko w tyle.

- Moja mama mówi, że dzisiaj jest pierwszy dzień wiosny – mówi do mnie Gosia.

- To ciekawe – komentuję. – Czemu akurat dziś?

- Nie wiem – Gosia wzrusza ramionami. – Ale teraz przyroda budzi się do życia.

- Swoją drogą ciekawe, dlaczego na zimę musi umrzeć – zastanawiam się. Żadna z nas nie wie, więc zaczynam opowiadać jej o moich fasolkach i o tym, że nie chcą rosnąć.

- Spokojnie – uspokaja mnie Gosia. Maszerujemy równym krokiem po jakichś uliczkach w okolicach naszych domów. – Jeśli do tej pory nie chciały rosnąć, to teraz na pewno to robią. W końcu idzie wiosna – trochę ścisza głos. – A według mnie rośliny wszystko czują i wiedzą, że teraz już będzie ciepło i przyjemnie. Rośliny wszystko słyszą i wszystko wiedzą, i to one pierwsze dowiedziały się o nadchodzącym globalnym ociepleniu.

Wymieniamy kilka uwag i dzielimy się swoimi przemyśleniami na temat globalnego ocieplenia, chociaż żadna z nas nie ma błędnego pojęcia, czym ono właściwie jest, a potem znów ścigamy się do

końca ulicy. Ta jednak ciągnie się tak daleko, że, zadyszane, przystajemy pod jakimś domem, żeby odsapnąć.

- I tak będę pierwsza – podkreśla Gosia. Jest fajną koleżanką, ale czasem to naprawdę zachowuje się jak dziecko.

- Zobaczymy – odpowiadam z godnością, bo nie chcę być gorsza, a następnie obie znów ruszamy biegiem przed siebie, mimo że wciąż ciężko dyszemy.

Ulica jednak ciągnie się naprzód bez wyraźnego końca, więc wyścig już nam się nudzi i przestajemy biec.

- Według mnie ta ulica prowadzi wokół całego świata – stwierdza Gosia, a mi ciężko jest nie przystać jej racji.

W końcu stajemy na środku ulicy i czekamy na moją mamę, a gdy nas dogania, zaczynamy jej narzekać, że bołą nas nogi. Mama tylko wzdycha i zabiera nas tą samą trasą co przedtem z powrotem do domu. Po drodze łapie nas delikatny, ciepły deszcz, a na niebie rozciąga się kolorowy łuk, jakby ktoś przerzucił nad nami most. To tęcza, która jakby tylko dla nas, żeby poprawić nam humor zepsuły bolącymi nogami wybucha kalejdoskopem barw i świeci na niebie tak długo, aż wrócimy do domu.

Żegnam się z Gosią i wpadam jak burza do salonu, żeby poinformować chłopaków, że już wróciliśmy. Na moje oko nie są zbyt zachwyceni, ale pewnie tylko mi się tak wydaje. Po kolei opowiadam im o wszystkim, co się działo, gdy byliśmy na spacerze, chociaż nie wydają się być tym zainteresowani. Szczere mówiąc, wyglądają tak, jakby wcale mnie nie słuchali, ale nadal przyjemnie mi się o wszystkim opowiada. Gdy wspominam o tym, jak piękną tęczę widziałyśmy, i wysuwam przypuszczenia, że świeciła specjalnie dla nas, Janek spogląda na mnie kpiąco i podważa moją tezę, zaczynając opowieść o niemal wymarłym gatunku zwierząt, które mieszkają na tęczy i pojawiają się tylko po to, żeby zjadać małym dziewczynkom niewyrośnięte fasolki, ale nie chce skończyć historii, więc pewnie wymyślał ją na bieżąco. Poza tym na szczęście nie mam się czym martwić, bo przecież jestem już prawie dorosła, a te zwierzęta zjadają tylko fasolki małych dziewczynek.

O właśnie, moje fasolki! Zostawiłam je same na tak długi czas... Oby nie były na mnie złe!

Wbiegam po schodach, wpadam do swojego pokoju i pochylam się nad swoimi fasolkami. Leżą

zupełnie tak samo, jak je zostawiłam, ale niestety żadna z nich nadal nie urosła. Przepraszam je za swoją nieobecność i znów postanawiam posiedzieć przy nich, żeby nie bały się rosnąć.

Po przeszło pięciu minutach jestem już na dole i staram się nakłonić Janka i Krzyska do tego, żeby zagrali ze mną w chowanego, chociaż są nieugięci i nie chcą się zgodzić.

- Podobno bolały cię nogi – wtrąca mama znad książki, którą czyta, siedząc przy stole i popijając kawę z filiżanki. Pewnie jak zwykle nie chciałaby dać mi łyka, więc nawet jej o to nie proszę, a zamiast tego skupiam się na wyblaganiu u chłopaków grę w Uno.

- Nie możemy grać w Uno – Janek puka się w głowę, chociaż mama go za to karci. Niesamowicie, jak ma wszystko pod kontrolą mimo tego, że czyta książkę. – Przecież Krzysiek jest daltonistą.

- Tak? – pyta Krzysiek. – A, tak. No tak, jestem daltonistą.

Zaczynają chichotać, chociaż nie rozumiem, co ich tak bawi, i idę poskarżyć się mamie, że nie wiem, co to znaczy „daltonista”, a także, że chłopcy nie chcą się ze mną bawić. Mama odkłada książkę i tłumaczy mi znaczenie tego słowa, a potem każe mi zostawić chłopaków w spokoju i sama gra ze mną w Uno.

Potem przychodzi wieczór i Krzysiek musi już wracać do domu, a nasza trójka je kolację i siada przed telewizorem, żeby obejrzeć jakąś fajną bajkę rysunkową o mówiących pieskach.

Co przykre, mama nie zgadza się na to, żeby mi kupić mówiącego pieska, więc muszę mi wystarczyć rybki pływające w akwarium. (Kiedys je policzyłam. Są dokładnie dwie, ale wydaje się, jakby było o wiele więcej).

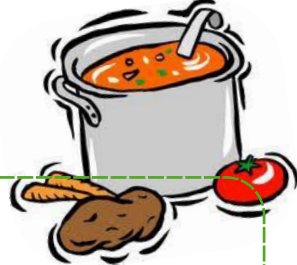
W końcu muszę już iść spać, ale przedtem zerkam jeszcze do moich fasolek.

Gosia miała rację. Mama z resztą też.

Bo oto z jednej z moich fasolek wystaje mały, delikatny, zielony pęd zakończony cieniutkim listkiem.

Oto potęga wiosny!

Magdalena Nowicka 7e



CIASTEczKA DO KAWY

SKŁADNIKI:

- mąka pełnoziarnista - 20 dag
- mąka pszenna - 30 dag
- masło - 25 dag
- żółtka jaj - 5 sztuk
- cukier puder - 10 dag
- proszek do pieczenia - 1 i 1/2 łyżeczki
- cukier waniliowy

Czas: około 60 min (1 godz.)

Dla około 4 osób

PRZYGOTOWANIE

1. Składniki zagniatamy dokładnie do uzyskania jednolitej masy. Kula ciasta trafia do lodówki na pół godziny.
2. Rozwałkowujemy kawałki ciasta na półcentymetrowy placek. Foremkami wycinamy z ciasta różne wzory np. serduszka.
3. Ciastka pieczemy w piekarniku rozgrzanym do 190 stopni około 15-20 minut. Gdy wierzch ciastek się zarumieni oznaczać to będzie, że nasze słodkości są już gotowe.
4. Ostudzone ciasteczka dekorujemy według własnego pomysłu, np. polewamy lukrem.

SMACZNEGO!!!

Zofia Wenderska 4a



www.lecibocianpl.jpg

WIOSNĄ WIERSZĘ ROSNĄ

Czy mieszkasz w Warszawie,
w Krakowie czy w Krośnie –
coś rośnie u ciebie,
na pewno coś rośnie.

U jednych –
kwiaty na balkonie,
petunie, bratki, pelargonie.

U drugich –
książki na półkach
w kolorowych okładkach.
W akwariach – rosną rybki,
chomiki rosną w klatkach.

A u mnie?

Tutaj wyznanie uczynię
ze wszystkich wyznań najszczerze –
że u mnie, w moim domu
rosną wyłącznie wiersze.

Wszędzie rosną –
w całym mieszkaniu,
we framugach, futrynach, wnękach –
każda ściana rymami kwitnie,
każda ściana od wierszy pęka.

I coś jeszcze w sekrecie
wam powiem –
ja z tych rymów
już nie wyrosnę.
Przez rok cały kielkują mi w głowie,
wyrastają z kielków na wiosnę.
I cichutko szepczą do ucha
maluchowi i dużej pani –
że was kocham –
I nie przestanę
nigdy kochać,
moi kochani.



Nie mogłabym zapomnieć o kwiecie Sakury nazywanym inaczej **japońskim** drzewem wiśni. O dziwo jest masa odmian tych drzew, a ich znaczenie jest metaforą ulotnej natury życia, które uważano za krótkotrwałe i piękne, podobne właśnie do kwiatów wiśni. Możecie mi wierzyć, ale spacer pomiędzy różowymi drzewami jest zdecydowanie magicznym widokiem i można poczuć się odrobinę jak w bajce. Ostatnim miejscem na mojej liście jest tak zwany Las Druidów, który mieści się w **Anglii**. Jest to jeden z najbardziej tajemniczych lasów na tym kontynencie. Podobno jest on cały przepełniony magią, mawiają, że potrafi bronić się sam. Znajdują się tam ponad 500-letnie dęby, a cała sceneria wygląda niczym wyciągnięta z baśni.



Jagoda Nowińska 8c



www.arboretumwojslawicepl.jpg

Cudze chwalicie,
swego nie znacie

Tytułowe powiedzenie nie dotyczy naszej redakcji – znamy i chwalimy! Dalekie wojaże ze względu na sytuację pandemiczną są raczej niemożliwe, dlatego zachęcamy Was do zwiedzenia roślinnego rajy na Ziemi i to... niedaleko Wrocławia!

18 kwietnia po zimowej przerwie otwarte zostało Arboretum Wojsławice - Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego, umiejscowiony na obszarze Wzgórz Niemczańsko-Strzelińskich. Także i tu, wiosną wszystko budzi się do życia. Swoimi barwami i zapachami oczarują Was magnolie (ponad 100 gatunków i odmian!), różaneczniki i lilaki. Wkrótce rozkwitnie sad czereśniowy założony na jednym z malowniczych wzgórz, a odwiedzających oczarują Kolekcje Narodowe piwonii.

CZY WIOSNA LUDÓW MIAŁA MIEJSCE NA WIOSNĘ?

Kiedy słyszymy pojęcie „Wiosna Ludów”, przychodzi nam na myśl pora roku - wiosna, jednak nic bardziej mylnego - Wiosną Ludów nazywamy serię europejskich zrywów rewolucyjnych i narodowych. Miały one miejsce w latach 1848-1849 (nie tylko wiosną!). Ich celem była walka o wolność, swobody obywatelskie, a także o niepodległość.

We Francji walczono o przełamanie monopolu władzy i poprawę warunków życia ludzi ubogich. W państwach niemieckich walka toczyła o zjednoczenie kraju oraz uwłaszczenie chłopów. W państwach włoskich o zjednoczenie kraju i wyzwolenie spod okupacji, a w Austrii o likwidację rządów absolutnych, uwłaszczenie chłopów oraz wyzwolenie narodów zamieszkujących to państwo. Na wybuch złożyły się też kwestie narodowościowe. Nacje pozbawione swoich państw - Polacy, Włosi, Czesi, Węgrzy - coraz głośniej żądały swobód narodowych.

Wiosna Ludów objęła niemal całą Europę, z wyjątkiem Rosji, gdzie system nie dopuszczał żadnych form oporu wobec władzy. Nie było też wystąpień w Wielkiej Brytanii, zaś na Półwyspie Iberyjskim doszło jedynie do wystąpień chłopskich.

Ruchy rewolucyjne w danym państwie oddziaływały na pozostałe i zachodziła reakcja łańcuchowa. Informacje o wystąpieniach rozchodziły się stosunkowo szybko, prowadząc do kolejnych powstań. Można w takim wypadku mówić o rewolucji europejskiej. Wielu aktywnych działaczy Wiosny Ludów działało na terenie różnych państw i porozumiewało się ze sobą.

Pozostaje tylko pytanie - skąd wzięła się ta nazwa? Moim zdaniem, nazwanie tak gwałtownych zmian „wiosną” nie było przypadkowe. To właśnie podczas tej pory roku wszystko się zmienia, odradza i tworzy na nowo - podobnie jak Europa w XIX wieku.

Małgorzata Królikowska 8c



Dwunastu Gniewnych Ludzi

PRZYSTANEK
KULTURA



Dość niedawno szukałem najwyżej ocenianych filmów na IMDb. Moją uwagę zwrócił piąty film na tabeli z 1957 r. Sidneya Lumeta „12 angry men”. W produkcji grają między innymi: Henry Fonda, Lee J. Cobb, Martin Balsam. Prawdopodobnie nie zacie tych aktorów, ponieważ jak już wspomniałem film jest bardzo stary, jednak to nie znaczy, aby go nie oglądać. Dzieło dostało 3 nominacje do Oscara, 4 nominacje do Złotego Globu oraz wygraną Baftę za najlepszego aktora zagranicznego Henry’ego Fonda w 1958 r. Film na Filmwebie ma oceny 9,0 krytyków i 8,7 widzów, natomiast na IMDb 9,0 zajmując miejsce numer 5, a na Rotten Tomatoes 100%.

Fabula opowiada historię o 12 przysięgłych, których celem jest osądzenie oskarżonego czy jest winny. Jeden z nich ma wątpliwości i stara się przekonać resztę. Produkcja trzyma w napięciu, jednakże nie w dzisiejszy sposób, jak pościgi czy rozbrajanie bomby, tylko półtora godzinną rozmową dwunastki ludzi w jednym pomieszczeniu w upalny dzień. Kiedy wchodzi do pokoju prawie nic nie wiemy o sprawie i dowiadujemy się wszystkiego podczas rozmów, co bardziej przykuwa uwagę widza. Ruchy kamery powodują dyskomfort u widza, dzięki czemu wie-

my co czują bohaterowie. Każdy przysięgły jest inny i poznajemy ich z czasem. Jesteśmy świadkami wielu kłótni, co sprawia, że czujemy niebezpieczeństwo. Smaczkiem są dialogi. Cała produkcja opiera się na konwersacji i wybitnie eksponuje, że do prowadzenia fabuły wystarczą jedynie słowa, które malują nam cały obraz. Z czasem dostajemy więcej dowodów i bohaterowie sami sobie zaprzeczają, co z zainteresowaniem się ogląda.

Film może się wydawać nudny, bo przecież co jest ciekawego w czarno-białym filmie o tak długiej rozmowie? A jednak **Sidney Lumet** stworzył niewiarygodne dzieło. Mnie się to doświadczenie bardzo podobało i serdecznie zachęcam, aby zobaczyć. Moim zdaniem wadą jest, że brakowało bardzo pamiętliwego zwrotu akcji. Produkcja jest mądra, z przesłaniem, aby nie oceniać pochopnie i poświęcić czas dla czyjegoś życia. Dlatego zachęcam do oglądania z rodziną.

Łukasz Montana 8c



www.filmweb.pl

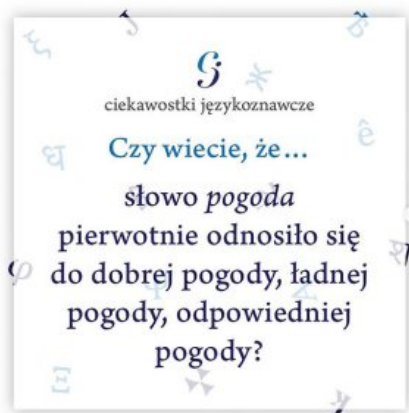
1. Według badań przeprowadzonych na całym świecie, język polski zaliczono do grona jednych z trudniejszych języków.
2. Na całym świecie jest około 50 milionów ludzi, którzy mówią po polsku. Język ten jest też rozpowszechniony m.in. w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Izraelu, Argentynie, Brazylii i na Białorusi.
4. Według ministerstwa cyfryzacji, w 2020 roku najpopularniejszymi imionami dla dzieci urodzonych w tym roku były: Julia, Zuzanna, Zofia, Antoni, Jakub, Jan. Jednak żadne z tych imion nie jest oryginalnie polskie!

Wiktorja Sozańska 8e

Więcej ciekawostek językowych szukajcie na stronie:

<http://promocja-polski.pl/projekty-2/ciekawostki-jezykoznawcze/>

Tam między innymi...



Po co komu logopeda?

Dzisiaj już prawie w każdym przedszkolu i szkole jest zatrudniony logopeda. Po co właściwie? – Żeby uczyć wyraźnie mówić i robić śmieszne miny przed lustrem – odpowiadają często uczniowie. Oczywiście jest to zgodne z prawdą, ale w rzeczywistości jest to jedynie niewielki wycinek pracy logopedy. Chciałabym dzisiaj uświadomić naszym Czytelnikom, jak ciekawy i różnorodny jest to zawód oraz jak wielu wymaga on umiejętności.

Czy wiecie, że:

Logopeda może pracować zarówno z dziećmi, które dopiero co przyszły na świat (niekiedy uczy je prawidłowego ssania, jeśli pojawiają się trudności z karmieniem), jak i z osobami starszymi, które mają problemy z mówieniem lub rozumieniem mowy na skutek różnych chorób.

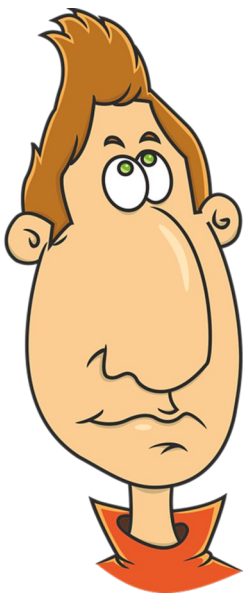
Może ćwiczyć perfekcyjną wymowę z przyszłymi aktorami, ale może też nauczyć niepełnosprawne dziecko komunikowania swoich potrzeb za pomocą gestów lub obrazków, kiedy nie jest ono w stanie nauczyć się mówić.

Logopeda może współpracować z ortodontą i wspólnie z nim sprawić, że będziesz mieć piękny uśmiech z równymi ząbkami. Może też pomóc Ci pozbyć się chrapania!

Czasem prowadzi zajęcia grupowe, pełne ruchu, muzyki i śpiewu, ale równie często pracuje w ciszy gabinetu ucząc prawidłowego oddechu lub przeprowadzając masaż twarzy.

Logopeda pomaga spowolnić tempo mowy komuś, kto mówi tak szybko, że trudno go zrozumieć, ale chwilę później może już wspierać osobę, która nie jest w stanie odezwać się do obcych ludzi, choć z rodziną rozmawia normalnie.

Wymieniać tak można byłoby jeszcze długo. Mam nadzieję, że od dzisiaj będziecie, że logopeda może pracować z ludźmi w każdym wieku i z bardzo różnymi trudnościami. Nigdy nie jest też za późno na rozpoczęcie terapii logopedycznej. A może kiedyś sami zostanieie terapeutami mowy?



DOBRY LOGOPEDA



Barbara Żmuda
logopeda
wychowawca grupy 0A



Z Panią Wiosną na dwóch kółkach

Na wiosnę dni robią się coraz cieplejsze. Z pewnością wielu z Was zachęca to, aby wyjść na dwór. Świetny pomysł! Człowiek potrzebuje ruchu do prawidłowego rozwoju. Taka aktywność fizyczna sprawi, że nie tylko będziecie w lepszej kondycji fizycznej, ale także umysłowej. Dzisiaj postaram się Wam zdradzić jak wykorzystać taki czas dobrze się przy tym bawiąc.

Wielu z was uprawia sport na co dzień. Na pewno gracie w piłkę, koszykówkę bądź biegacie. Teraz chciałbym zaproponować Wam ciekawą alternatywę – jazdę na rowerze. Ten sport może przynieść wiele frajdy, a co za tym idzie miło spędzony czas. Podczas wycieczki rowerowej można zobaczyć wiele ciekawych miejsc, takich jak parki, zabytki czy jeziora. Dzięki jeździe na rowerze Wasze ciało się dotleni, co sprawi, że będziecie mieli więcej energii na inne aktywności. Taka forma spędzania czasu jest na pewno lepsza i efektywniejsza niż siedzenie przed komputerem.

Jeśli uważasz, że nie masz na to czasu, jesteś w błędzie, ponieważ często marnujemy swój wolny czas kosztem ćwiczeń.

Warto spróbować takiego sportu, ponieważ istnieje spore prawdopodobieństwo, że przerodzi się to w Twoją pasję. Taki rodzaj aktywności fizycznej można uprawiać również zawodowo. Nazywa się to kolarstwem sportowym. Jeśli nie interesują Cię sporty drużynowe, takie jak piłka nożna, koszykówka czy siatkówka, warto spróbować czegoś indywidualnego.

Jeśli znudziła Ci się jazda rowerem tylko po Twojej miejscowości, możesz wybrać się na dalszą wycieczkę rowerową. Dzięki takiemu przeżyciu zaobserwujesz co znajduje się kilkanaście kilometrów od domu, odkryjesz nowe miejsca i poprawisz swoją kondycję. Gdy nie usatysfakcjonuje Ciebie taki rodzaj spędzania czasu, spróbuj zmienić styl jazdy. Jeżeli do tej pory jeździłeś rowerem górskim, zmień go na kolarzówkę. Kolejną ciekawą metamorfozą może być zmiana terenu, po którym się poruszamy. Powinieneś poprosić swoich rodziców, aby pojechali razem z Tobą na wycieczkę rowerową w góry. Na pewno się zgodzą.

Sezon właśnie się zaczął. Koniecznie spróbujcie jazdy na dwóch kółkach, a efekty w postaci lepszego samopoczucia i większej koncentracji podczas dnia przyjdą same. Powodzenia!

Piotr Siewiera 8c



www.noclegowa.pl

WĘDKARSTWO

– sport czy hobby?

Na pytanie postawione w tytule trudno jest odpowiedzieć nawet przedstawicielom kadry narodowej w wędkarstwie. Jest to na pewno „sztuka cierpliwości”, polegająca na łowieniu ryb na wędkę. Wędkarstwo jak wiele innych dziedzin działalności człowieka, ulega nieustannym przeobrażeniom.

Powstają kolejne generacje sprzętu wędkarskiego, nowe techniki łowienia wypierają tradycyjne dotychczas stosowane sposoby, przynęty i zanęty stają się coraz bardziej skuteczne. Do trzech najbardziej podstawowych metod łowienia zalicza się: metodę spławikową, muchową i spinningową. Jeśli chcielibyśmy zacząć przygodę z wędkarstwem warto też wiedzieć, co w ogóle można złapać w polskich wodach.

Karp

Woda: rzeka, jezioro, staw

Może żyć nawet 50 lat

Wymiar ochronny: 30cm

Karp jest jedną z najważniejszych ryb sportowych. Największe karpie ważą nawet 40 kg, lecz rekordowego złapano na Węgrzech.

Ważył... 51,2 kg!



Szczupak

Woda: rzeka, ujście, jezioro, staw

Okres ochronny: 01.01-30.04

Wymiar ochronny: 45cm

Najpopularniejsza mięsożerna ryba w Polsce. Największy szczupak został złapany w 1986 roku. Ważył 25 kg i miał 138 cm długości.



Patryk Żelazko 8c

O tym, dlaczego warto wybrać Liceum Ogólnokształcące w Długołęce **Do rzeczy!**

Wielu z czytających ten artykuł stało przed decyzją wyboru dalszej edukacyjnej drogi. Przez wiele następnych tygodni będzie to pewnie jeden z najważniejszych tematów poruszanych w Waszym otoczeniu. Dla jednych to trochę stresujące, dla innych nudne - tak czy siak, bardzo ważne. Możemy powiedzieć, że dokładnie wiemy co czujecie, ponieważ byliśmy w identycznej sytuacji rok temu.

GALIMATIAS

Rodzice, przyjaciele, znajomi, szkoła - wszyscy dookoła - zawsze będą Wam udzielać rad na wielu płaszczyznach, jednak to Wy ostatecznie bierzecie stery w swoje ręce, by spełniać marzenia. Kiedy ja - Jagoda - stanęłam przed wyborem do jakiej szkoły mam pójść po ukończeniu podstawówki, odpowiedź była jasna: do takiej, która będzie mnie rozwijać, dawać możliwości i przede wszystkim ułatwi efektywne przyswajanie wiedzy. Zaczęłam przeglądać strony internetowe i ulotki szkół ponadpodstawowych.

Przyjaciele bardzo zachwalali wielkie licea we Wrocławiu. Jeden przez drugiego mówił jakie są świetne, na jak wysokim poziomie. Od razu zastanowiło mnie to ostatnie stwierdzenie dotyczące poziomu... Przecież to nie od szkoły zależy jak się uczysz, tylko od Ciebie. Uczęszczanie do najbardziej renomowanego

liceum nie oznacza jeszcze, że staniesz się geniuszem. To kwestia predyspozycji i chęci.

Nie podobały mi się **dojazdy** do szkół we Wrocławiu. Były one skomplikowane, trzeba byłoby wstawać o wczesnych porach, by dotrzeć na czas. Po wielu poszukiwaniach i rozmowach natknęłam się na informacje o placówce w Długołęce. Zaciekawilo mnie to miejsce i dając się ponieść detektywistycznej naturze ósmoklasistki postanowiłam je „zbadać”. Budynek okazał się być położony w cichym i spokojnym miejscu, co sprzyja skupieniu uczniów na lekcji. Znajomi z wrocławskich szkół mówili o wiecznym **hałasie**, dochodzącym z ulic tego dużego miasta. W naszym gminnym liceum miałam również przyjaciółkę, która z przyjemnością odpowiedziała na moje pytania. Dowiedziałam się, że szkoła jest przyjazna, a nauczyciele są bardzo mili. Postanowiłam, że to będzie droga, którą wybiorę.

Początki były trochę trudne - jak to bywa, gdy człowiek przekakuje ze szkoły podstawowej do średniej - jednak okazało się również, że nauka tu przychodziła mi ze zrozumieniem, a na lekcjach panuje ład. Atmosfera od początku była bardzo

dobra, nauczyciele okazali się entuzjastami, mieli chęci do pracy z nami i mnóstwo empatii. Zaskoczyło mnie, że nauka nie jest nastawiona na „oceny”, nie ma zbędnej presji. Zawsze mamy odczucie, że uczymy się dla... własnej satysfakcji. Tak, jak być powinno. Obecnie, podczas nauczania zdalnego, wiele się nie zmieniło.

Mimo wszelkich niedogodności związanych z kształceniem przez internet, jakość nauki jest na



wysokim poziomie. I dziś siedząc w swoim pokoju, pisząc ten artykuł z czystym sumieniem mogę polecić Wam wybór szkoły w Długołęce. Oczywiście jeżeli chcecie, by Wasza dalsza edukacja przekładała się zarówno na **wiedzę**, jak i **równowagę umysłu**. A co z wewnętrzną potrzebą eskapad do wielkiego miasta? No cóż, jeszcze się najeździcie. Póki co podobno nie ma w planach utworzenia na terenie naszej gminy uczelni wyższej Wrocław zatem nie ucieknie.

KACPER PRAWDE CI POWIE

O naszej szkole krąży parę stereotypów, krzywdzących opinii, które najczęściej pochodzą sprzed wielu lat i są sprzeczne z dzisiejszym wizerunkiem liceum. Początkowo również miałem pewne obawy przed wyborem ogólniaka w Długołęce ze względu na dochodzące słuchy, iż jest to szkoła, do której każdy ma szansę się dostać i przeleci się przez niego szybko, bezboleśnie, nie zdającą niestety zapakować wiedzy do plecaka. Nieprawda. Już po pierwszych dniach wszystkie moje bezpodstawne opinie zniknęły.

Szkoła, choć kameralna, nie odstaje od wrocławskich szkół pod względem merytorycznym. Nauczyciele dzięki temu, iż klasy nie liczą po 30 - 40 uczniów (jak w centrum miasta) są w stanie lepiej nas poznać i mają bardzo empatyczne podejście do uczniów. Nie jesteśmy anonimowymi numerami w dzienniku. Przekazują swoją wiedzę w bardzo przystępny sposób, czuć, że ta praca wynika z pasji. Zawsze starają się odpowiedzieć na stawiane pytanie lub pomóc w opanowaniu danego materiału. Mają dla nas dobre słowo i... czas.

Często słyszałem, że do Długołęki nie da się dojechać z Kiełczowa i okolic, a jeśli w ogóle, to z przesiadkami. Bzdura! Do szkoły mamy bardzo dobry dojazd, przystanek znajduje się ok. 60 m od szkoły, a rozkład jazdy autobusów jest na tyle dogodny, że nieważne czy zaczyna się od pierwszej czy

drugiej lekcji swój dzień – zawsze się dojedzie. Podobnie jest z powrotem. Możemy wrócić dość szybko do Kiełczowa albo pojechać do Wrocławia na zakupy czy koleżeński wypad.

Kolejnym stereotypem jest brak wsparcia szkoły przez uczelnie wyższe. Mi! Cytując ze strony internetowej: „Nasza szkoła podpisała porozumienia z uczelniami wyższymi o współpracy. Współpraca ta polegać będzie na organizowaniu zajęć dla naszych uczniów zarówno w macierzystej uczelni, jak i u nas w szkole”.

Ostatnia niesłuszna opinia, którą można znaleźć na forach lub usłyszeć wśród plotek: nie warto iść do LO w Długołęce. Tak po prostu. Argumenty? Brak. Szczerze mówiąc nie wiem kto, kiedy i na jakiej podstawie powtarza taki farmazon. Słyszę od moich znajomych o wrocławskich szkołach

i o traktowaniu ucznia jak kolejnego „numerka” w dzienniku lub (tak jak jedno z najbardziej znanych LO) przygotowywaniu młodzieży tylko na olimpiady, sukces stawiając na równi z wysokimi stopniami – nie rzeczywistym przystosowaniem do dorosłego życia.

Spieszę z wyjaśnieniem – w naszej szkole w Długołęce nie będziesz czuł presji na startowanie w konkursach i olimpiadach (choć możesz w nich brać udział, jeśli tylko CHCESZ); posiadanie samych piątek; na bycie najlepszym w popularnej wśród uczniów dyscyplinie sportowej ZZZ (zakuć, zdać, zapomnieć); funkcjonowanie w szkole tylko dla „prestiżu”. W Długołęce uczysz się, bo w perspektywie długofalowej po prostu WARTO.

Na czym zatem polega sukces przyswajania tu wiedzy? Na odrzuceniu lęku, braku poczucia ścigania się ze światem i z samym sobą oraz na świadomości, że zawsze można liczyć na wsparcie nauczycieli.

**Jagoda Gładysz- Koper i Kacper Szafiński 1a LO,
absolwenci SP w Kiełczowie**



W NASZEJ SZKOLE PRACUJĄ W MOZOLE

Najmłodsi uczniowie naszej szkoły, zaraz po powrocie z ferii zimowych, zabrali się do działania. Pracy było dużo, ale dzięki naszej niespożytej energii nie zabrakło nam sił. Zobaczcie sami, co udało nam się zrobić, przeżyć oraz czego doświadczyć.



Kontynuowaliśmy realizację Międzynarodowego projektu "Emocja". Nasza podróż zaprowadziła nas do "Krainy Mocy Słów" oraz "Krainy Empatii". Przeczytaliśmy mnóstwo książek, odegraliśmy wiele scenek, rozmawialiśmy i uczyliśmy się mówić głośno o swoich potrzebach. Wykorzystaliśmy wiele materiałów plastycznych, aby twórczo wyrazić siebie i emocje, które w nas drzemą. Mamy nadzieję, że ta lekcja przyda się niedługo w klasie pierwszej.

Do ważnych i ekscytujących wydarzeń z życia naszego oddziału należy obchodzony przez nas Dzień Kota oraz Dzień Postaci z Bajek. Mieliśmy okazję do wcielenia się w ulubionych bohaterów naszych kreskówek i pokazania kocich pazurków. Rozpracowaliśmy zagadki dotyczące naszych ulubieńców oraz poznaliśmy wiele kocich zwyczajów.

W marcu „musieliśmy” powitać

wiosnę bardzo głośno i radośnie. Grupa 0a zaprosiła nas na krótkie przedstawienie, pt: „Witaj Wiosno”. Wszystkie grupy wcieliły się w mieszkańców łąki, w tym dniu nie brakowało żabek, biedronek, pszczołek i motyli. Przy dźwiękach instrumentów wyruszyliśmy na wiosenny pochód, który miał na celu pożegnanie zimy i powitanie wiosny.

Przygotowując się do świąt wielkanocnych dzieci ze wszystkich grup własnoręcznie posiały owies. Na warsztatach wykonały ozdoby świąteczne, które potem zabrały do domu, jako świąteczną dekorację. Grupa 0d wzięła udział w wymianie kartek wielkanocnych z uczniami ze szkoły w Jarocinie. Wielką radością było dla dzieci zarówno tworzenie kartek dla innych, jak i oczekiwanie na świąteczne życzenia od starszych kolegów.

Kolejnym bardzo ważnym dla nas wydarzeniem był obchodzony przez nas Dzień Zespołu Downa. Mieliśmy okazję ubrać skarpetki w różnych kolorach, na znak solidarności, tolerancji i zjednoczenia z osobami chorymi. Wielkim wyzwaniem okazało się wykonanie pacynek ze skarpetek, które podsumowały ten uroczysty dzień.

Niestety pandemia zatrzymała nas w domu, ale proszę nam wierzyć pracujemy dzielnie i wytrwale. Tęsknimy za szkołą i kolegami, mamy nadzieję, że już niedługo znowu będziemy mieli okazję do wspólnej zabawy.

Aleksandra Ziółkowska





Wiosną stan powietrza znacznie się poprawia, ponieważ kończy się sezon grzewczy. Zawsze jednak możemy zmienić coś w naszym życiu codziennym, aby jeszcze bardziej poprawić stan środowiska.

Jak w prosty sposób można poprawić negatywny wpływ na środowisko?

O tej porze roku także produkujemy bardzo dużo szkodliwych dla środowiska substancji. Na przykład podczas koszenia trawy, bo często używamy kosiarek spalinowych. Warto zmienić taki sprzęt na nowocześniejszy i przyjazny dla środowiska. Na pewno bardzo dobrym wyborem jest kosiarka elektryczna lub robot koszący, oba te urządzenia wykorzystują prąd do swojego napędu. Roboty koszące są coraz bardziej popularne, pozwalają oszczędzić mnóstwo czasu. Posiadając taki sprzęt, nie musimy martwić się o wyrzucanie trawy. Robot koszący pozostawia na trawniku ściętą wcześniej trawę, dzięki temu zyskujemy darmowy i niezawierający chemikaliów nawóz, a nasza trawa jest zawsze idealnie skoszona.

Warto również zmienić sposób przemieszczania się, zamiast auta można korzystać z roweru. Dzięki temu zaoszczędzimy również pieniądze, bo nie musimy kupować paliwa, a co najważniejsze eliminujemy niekorzystne dla środowiska spaliny. Używanie roweru ma także, korzystny wpływ na nasze zdrowie. Możemy poruszać się także na deskorolce, hulajnodze lub pieszo. Jeżeli myjemy nasz samochód warto korzystać ze specjalnych środków, które nie zawierają szkodliwych dla środowiska substancji.

Co zrobić z odpadkami roślinnymi?

Świetnym sposobem na pozbycie się odpadków roślinnych jest ich kompostowanie. Kompostownik jest to olbrzymi pojemnik, do którego wrzucamy liście, skoszoną trawę, roślinne resztki jedzenia i skorupki jajek. W kompostowniku odpady utleniają się i zmieniają w ekologiczny nawóz. Taki sposób przetwarzania odpadów roślinnych jest bardzo ekologiczny, ponieważ nie zwiększamy ilości śmieci, które trafiają na wysypisko.

Czego nie należy robić z uschniętymi roślinami?

Bardzo niekorzystnym działaniem dla środowiska jest wypalanie traw, liści czy łąk. Na skutek takiego postępowania do atmosfery dostają się szkodliwe substancje powstałe w trakcie procesu spalania. Ginią także owady oraz małe gryzonie. Ogień niekontrolowany przez człowieka może spowodować pożary lasów, w efekcie czego zginie jeszcze więcej zwierząt. Spalone połacie lasu to ogromna strata dla środowiska.

Paweł Krocak 8e



Zasady skutecznego kompostowania

- ➔ Kompostownik postaw w zacienionym miejscu – unikniesz przesuszenia
- ➔ Na początek wysyp gotowy kompost lub ziemię ogrodową zakupioną w sklepie
- ➔ Dorzućaj kolejne odpady organiczne pozostałe z domu i ogrodu
- ➔ Kolejne warstwy przesyj żyzną ziemią dla usprawnienia procesu rozkładu
- ➔ Pamiętaj o mieszanii kompostu
- ➔ Przykryj kompostownik warstwą liści lub workiem jutowym, aby zachował ciepło i wilgoć
- ➔ Pilnuj wilgotności kompostownika – suchy zród wodą
- ➔ Unikaj przelania, bo może to doprowadzić do gnicia i brzydkiego zapachu
- ➔ Przelany kompost wymieszaj i przełóż niezadrukowanymi kartkami papieru lub opakowaniami po jajkach – tzw. wytłoczkami
- ➔ Kompostownik założony wiosną to żyzna ziemia do jesiennego ogrodu

Światowy Dzień Ziemi



Idea obchodów Dnia Ziemi została zapoczątkowana w 1970 roku przez amerykańskiego senatora Gaylorda Nelsona. Wiele krajów obchodzi Dzień Ziemi zgodnie z proklamacją ONZ w dniu równonocy wiosennej, która przypada 20 lub 21 marca. Dodatkowo ONZ wyznaczyło datę 22 kwietnia jako Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi. W Polsce obchody Dnia Ziemi zostały zapoczątkowane pod koniec dwudziestego wieku.

Celem tego święta jest promowanie proekologicznych postaw w społeczeństwie oraz budowanie wspólnej odpowiedzialności za Ziemię. To największe ekologiczne święto obchodzone jest obecnie w 192 krajach. Wiele stowarzyszeń ekologicznych, władz miast czy placówek edukacyjnych przygotowuje w Dniu Ziemi imprezy i zgromadzenia plenerowe. W Polsce tradycją jest piknik na Polu Mokotowskim w Warszawie, który corocznie gromadzi tysiące uczestników. Dzień Ziemi to również doskonała okazja do organizowania różnego rodzaju wydarzeń promujących ekologię, w tym akcji zbierania śmieci oraz sadzenia drzew. Jest to jednocześnie szansa na poprawę świadomości dotyczącej efektów niszczenia środowiska naturalnego, do których zaliczyć można zanieczyszczenia powietrza, wody czy globalne ocieplenie.

Jak zatem obchodzić ten szczególny dzień? Posadźmy drzewo (może być krzak lub inna wybrana roślina). Możemy to zrobić w dowolnym miejscu, jednak najlepiej, aby zasadzić drzewo blisko miejsca, w którym mieszkamy. Dodatkowo zbierzmy makulaturę. Z pewnością mamy jej mnóstwo w domu - stare gazety, papiery, kartonowe pudełka, ulotki, gazetki reklamowe. Uzbieraną makulaturę oddajmy do punktu skupu. Warto również brać czynny udział w wydarzeniach organizowanych na terenie naszej gminy. Natomiast na co dzień pamiętajmy o segregacji śmieci, oszczędzajmy wodę, gaz, prąd, a zużyte baterie wyrzucajmy w miejscach do tego przeznaczonych.

*„Każdy z nas jest mieszkańcem tej planety,
dlatego każdy z nas powinien czuć się odpowiedzialny za jej stan.”*

Justyna Piwońska 8e



Kostka Rubika - zamięłowanie do szczęścia



Pewnego dnia w 1974 roku, profesor architektury Erno Rubik, prowadził wykład dotyczący przestrzeni i obracania się w niej. Aby jego podopieczni mogli lepiej zrozumieć temat, postanowił stworzyć kostkę z obracającymi się ścianami, znaną później jako kostka Rubika. Erno przemieszał kostkę na oczach studentów, nie zdając sobie sprawy, że przez kolejny miesiąc będzie starał się ją ułożyć.

Kostka odniosła na Węgrzech ogromny sukces. Trafiała do szerokiej grupy odbiorców, od małych dzieci, po emerytów. Niestety sprzedaż kostki po paru miesiącach zaczęła drastycznie spadać. Spowodowała to znacząca trudność układanki. Wydawało się, że wynalazek Erno Rubika pójdzie w zapomnienie.

Jednak cztery lata później, w 1978 roku, węgierski matematyk, Tamas Varga, zabrał kilka egzemplarzy magicznego szczęścia na Międzynarodowy Kongres Matematyków.

Kostka wzbudziła wielkie zainteresowanie i poproszono Tamasa, by dostarczył ich

znacznie więcej, ale był haczyk. Musiała być dołączona instrukcja układania. Dopiero rok później udało się stworzyć system LBL (Layer By Layer), który był łatwy do przeniesienia na kartkę.

Przenosimy się dalej, ponieważ aż do 2003 roku, gdy odbyły się pierwsze mistrzostwa świata pod patronatem WCA (World Cube Association) w Toronto. Zawody wygrał Dan Knights z USA, który „wykręcił” wybitną wówczas średnią 20.00s. Nasz reprezentant, Zbigniew Zborowski, zajął wtedy 11 miejsce.

Rok 2011 jest chyba najważniejszym okresem dla polskiej kostki Rubika. Wtedy Michał Pleskowicz na mistrzostwach świata w Bangkoku, wygrał główną konkurencję, czyli 3x3. Jak przyznawał w wywiadach, bardzo chciał wygrać konkurencję 3x3 jedną ręką, lecz zajął czwarte miejsce i już nie miał motywacji do czegokolwiek. Dlatego w ogóle się nie stresował podczas finału 3x3, który wygrał. Według niego był to objaw „młodzieńczej ignorancji”.

Moja przygoda z kostką

Zacząłem interesować się kostką Rubika od grudnia 2016 r. Wtedy to koleżanka przyniosła ją do szkoły. Jako że zbliżały się Mikołajki, poprosiłem o tę układankę. Przez pewien okres czasu miałem problemy z przywróceniem jej do stanu pierwotnego. Wtedy to na dodatkowej lekcji języka angielskiego, mój nauczyciel pokazał jak się ją układa. W nagrodę na gwiazdkę dostałem kostkę „Megaminx”, czyli dwunastościan foremny, którą udało mi się ułożyć jeszcze przed Sylwestrem. Z czasem poszerzałem swoją kolekcję o kostki mniejsze (takie jak 2x2) i większe (4x4 i 5x5).

Moje pierwsze zawody przypadają na koniec kwietnia 2017. Było to dla mnie zupełnie inne doświadczenie niż dotychczas. Największą różnicą dla mnie, był brak kategorii wiekowych. Tam o medale walczy każdy z każdym.

Na zdjęciu ukazane jest moje oficjalne ułożenie kostki 5x5. Jednak czasem zdarzy się, że nie ułożymy układanki do końca, a już zatrzymamy stoper. Wtedy stosuje się następujące kary: obrót jednej ścianki o więcej niż 45° względem kostki ułożonej - kara +2s; obrót dwóch lub więcej ścianek - dyskwalifikacja ułożenia.

Aby obliczyć z jak największą dokładnością szybkość z jaką zawodnik układa kostkę, jest średnia z pięciu ułożeń. Zawodnik wykonuje pięć prób, wyrzuca się próbę najlepszą i najgorszą i oblicza średnią z trzech czasów w środku.

Źródła zdjęć:

<https://kostkarubika.net>;

<http://www.ws.binghamton.edu>;

<https://afiti.pl>, oraz archiwum prywatne



Maksymilian Misiak 8e

Majowe trio świąteczne

Obchodzenie świąt jest ważnym elementem życia społecznego. Dzięki temu jest podtrzymywana tradycja i pamięć historyczna, która umożliwia młodym Polakom identyfikowanie się ze swoim państwem, a także rozbudzone zostaje poczucie dumy narodowej.

Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy, który popularnie zwany jest Świętem Pracy, przypadający na **1 maja**, to międzynarodowe święto klasy robotniczej, obchodzone od 1890. W Polsce jest świętem państwowym od 1950.

2 maja upamiętnia żołnierzy 1. Dywizji Kościuszkowskiej, którzy tego dnia 1945 r. zatknęli białą – czerwoną flagę na berlińskiej Kolumnie Zwycięstwa. Jest także przypomnieniem, że w czasach PRL właśnie 2 maja nakazano zdejmować flagi narodowe, by nie pozostawały na masztach w nieuznawane przez władze komunistyczne święto 3 maja. 2 maja to najmłodsze święto – Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Święto to ma umacniać poczucie polskiej wspólnoty narodowej ponad granicami państw i ponad podziałami ideowymi.

Ważnym dniem w kalendarzu dla każdego patrioty jest Święto Konstytucji, obchodzone **3 maja**. Konstytucja 3 Maja została uchwalona przez Sejm Wielki w maju 1791 roku i była pierwszą w Europie, a drugą na świecie. Dzień jej ustanowienia został uznany świętem już 5 maja 1791 roku. Ponownie, po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, 3 maja został uznany za święto państwowe na mocy uchwały Sejmu z dnia 29 kwietnia 1919 roku. Od 1946 roku celebrowanie tego dnia było zakazane przez władze – aż do roku 1990, kiedy to 6 kwietnia Sejm ponownie przywrócił jego znaczenie.

Wszystkie majowe święta są nie tylko czasem na rodzinny grill, który stał się dla niektórych niepisaną tradycją tych dni, ale nade wszystko doskonałą i niepowtarzalną możliwością do poszerzenia swojej wiedzy historycznej. Polacy powinni pamiętać, a przede wszystkim – chcą pamiętać.

Alan Radtke 8c



WIOSENNE DNI TEMATYCZNE

1.03 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
PRZYTULANIA BIBLIOTEKARZA
2.03 - DZIEŃ STAROCI
3.03 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
PISARZY
6.03 - DZIEŃ CZYSTEGO STOŁU
7.03 - DZIEŃ RELAKSU
8.03 - DZIEŃ KOBIET
9.03 - ŚWIATOWY DZIEŃ DIDŻEJA
10.03 - DZIEŃ MĘŻCZYZN
13.03 - DZIEŃ STAWANIA NA GŁOWIE
16.03 - DZIEŃ PANDY
17.03 - DZIEŃ ŁODZI PODWODNEJ
18.03 - EUROPEJSKI DZIEŃ MÓZGU
19.03 - DZIEŃ WĘDKARZA
20.03 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
SZCZĘŚCIA
22.03 - ŚWIATOWY DZIEŃ WODY
23.03 - DZIEŃ WINDY
24.03 - EUROPEJSKI DZIEŃ ŁODÓW
RZEMIEŚNICZYCH
25.03 - DZIEŃ CZYTANIA TOLKIENA
26.03 - DZIEŃ DOBREGO ŁOTRA
27.03 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
TEATRU
28.03 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ BEZ
KŁAMSTWA
30.03 - ŚWIATOWY DZIEŃ MUFFINKA
31.03 - ŚWIATOWY DZIEŃ BUDYNIU
1.04 - PRIMA APRILIS
2.04 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
KSIĄŻKI DLA DZIECI
3.04 - DZIEŃ TĘCZY
4.04 - ŚWIATOWY DZIEŃ
BEZDOMNYCH ZWIERZĄT
6.04 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
WALKI NA PODUSZKI
7.04 - DZIEŃ BOBRÓW
9.04 - ŚWIATOWY DZIEŃ GOŁĘBIA
10.04 - DZIEŃ RODZENSTWA
12.04 - DZIEŃ CZEKOLADY

13.04 - DZIEŃ GRY W SCRABBLE
14.04 - DZIEŃ PATRZENIA SIĘ W NIEBO
18.04 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
OCHRONY ZABYTEKÓW
19.04 - DZIEŃ CZOSNKU
21.04 - DZIEŃ ULUBIONEJ PIŻAMY
22.04 - DZIEŃ ZIEMI
23.04 - ŚWIATOWY DZIEŃ KSIĄŻKI
24.04 - EUROPEJSKI DZIEŃ ŚNIADANIA
25.04 - ŚWIATOWY DZIEŃ PINGWINA
26.04 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PSA
RATOWNICZEGO
27.04 - ŚWIATOWY DZIEŃ
WETERYNARZA
28.04 - DZIEŃ SERA
29.04 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
TAŃCA
2.05 - DZIEŃ GRILLA
3.05 - DZIEŃ BEZ KOMPUTERA
4.05 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
GWIEZDNYCH WOJEN
5.05 - DZIEŃ BEZ MAKIJAŻU
7.05 - ŚWIATOWY DZIEŃ HASŁA
8.05 - DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I
BIBLIOTEK
11.05 - DZIEŃ BEZ ŚMIECENIA
12.05 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
PIELĘGNIAREK
15.05 - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ
RODZIN
18.05 - ŚWIATOWY DZIEŃ PIECZENIA
19.05 - DZIEŃ DOBRYCH UCZYŃKÓW
21.05 - DZIEŃ KOSMOSU
23.05 - ŚWIATOWY DZIEŃ ŻÓŁWIA
24.04 - DZIEŃ SĄSIADA
25.05 - DZIEŃ KRÓLEWNY
26.05 - DZIEŃ MATKI
28.05 - ŚWIATOWY DZIEŃ
HAMBURGERA